MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro. XCII.

Dnia 15. Liſtopada

Fertilior ſeges eſt alieno ſemper in agro,
Vicinumque pecus grandius uber habet. Ovid.

Mości Panie MONITOR,

UWażaiąc pilnie ludzkie po większey części poſtępki, pokazuie ſię, że ten uczony Rymopis, nie źle przywary ludzkie, à między niemi zazdrość poznawał, czego w tey mierze oczywiſty dał dowod, gdy tę przywarę podłą w wielu ſerca wkorzenioną

Uuuu do-

dokładnie z postępkow iey opisał, y własnemi kolorami obraz iey odmalował.

Jakoż ieżeli zstąpiemy do samego tey namiętności źrzodła, obaczemy, iż z światem rowno początek swoy wzięła. W ten czas bowiem, gdy się świat z czterech tylko osob składał, już ta namiętność serce ludzkie opanowała była, y śmierci nie winney *Abla* przyczynę podała. Obchodziło to niepomału Bratoboycę *Kaima*, że ofiary *Ablowe* przyiemnieyszemi Bogu, niż iego były. Dla czegoż On do tak okrutnego okrucieństwa przyszedł? oto, że na prawe Braterskie postępki y ofiary, nie prawym zazdrości poglądał okiem.

Można także mowić, że ta namiętność nayobfitszym wszystkich zdzierstw y niesprawiedliwości iest źrzodłem. Z niey bowiem wypływała zawsze, y dotąd wypływa, owa nie nasycona chęć zabierania y wydzierania cudzego, a przez to pomnażania nie słusznie swoiego dobra. To było powodem *Nemrodowi*

dowi łowcowi y łotrowi na świecie naypierwszemu, zaprawionemu na upędzaniu się za źwierzem, (*) do podbiiania pod moc swoią podobnych sobie ludzi, y zaboru ich maiątku. To było pobudką *Achabowi*, do wydarcia nie słusznie *Nabothowi* winnicy, przeto że mu się obfitszą nad iego własne bydź zdawała, przytykaiąc się do nich swoią przyległością.

Z tego źrzodła wypłynęła na świat niewola, słaby bowiem nie mogąc mocnieyszego oprzeć się natarczywości y sile, prawo od niego poniewolnie przyimować musiał. Ztąd zawsze się pomnażała owa chciwość y chuć nieporządna przyczyniania dobra swoiego à uymowania cudzego drugim. Tą namiętnością zapalony był *Alexander* do przedsięwzięcia zuchwalszego czy też chciwszego zamysłu: podbicia całego świata, tak dalece że iak Dzieiopisowie piszą, czytaiąc xiążkę iakiegoś Filozofa o wielości światow, zapłakał mowiąc:

twle

(*) Nemrod *cœpit esse potens in terra, et erat robustus venator.* Gen. c. 10. v. 8-9.

tyle iest świątow, à iam ieszcze, y iednego nie podbił. Dobrze mu tę chciwość à razem y zazdrość, ieden z *Scytyiskich* w brew wytknął Posłow: że gdyby (prawi) wzrost ciała y siła do bezmierney twoiey stosowała się chciwości, iedną ręką sięgałbyś wschodu, à drugą zachodu. Poznawał to ten acz gruby narod, że ta namiętność, drugą koniecznie, to iest chęć przymnażania dostatkow swoich, za sobą ciągnie. Toż samo o wszystkich woiownikach, sławę swą na rozlaniu krwie ludzkiey pokładaiących, y cudze naieżdżaiących państwa, mowić się może.

Z tym wszystkim prędzeyby można wymowić dawnieysze wieki, iako te, ktore w ciemnościach pogaństwa zagrzebione zostawały. Nie mieli bowiem tamtych wiekow ludzie tyle oświecenia, ile my go w tym wieku oświeconym mamy. Nie wiedzieli Oni o żadney dla siebie po śmierci, ani za złe uczynki kary, ani za dobre nadgrody. Nie mieli żadnych w tey

mie rze

mierze użyczonych sobie oświeceń, prawem się tylko przyrodzonym rządzili, lecz tego o naszych wiekach mowić nie można. Mamy bowiem światło y nie iedno, ktoreby nas oświecać, y od wielu złych postępkow wstrzymywać powinno. Mamy światło natury, ktorym się y dawni rządzili. Mamy światło wiary, ktoreby nas od nich rożnemi, à zatym lepszemi iesz-cze czynić powinno. Mamy procz tego, po Chrześciańsku mowiąc, y przykazania Boskie, ktore nam dobre sprawy zalecaią, à złych nam bronią y od nich odwodzą. Mamy w nich szczegulniey to wytknięto: abyśmy na swoim przestaiąc, cudzego nie pragnęli, nie pożądali. Po mimo iednak tego wszystkiego, mało co, zwłaszcza co się występkow tycze, od dawnych rożnemi iesteśmy wiekow y narodow; też same ieszcze, ktore oni mieli, między nami panuią wady y przywary: taż sama zazdrość: taż sama na cudze dobro chciwość, ktore umysłami ich władały,

y na-

y naſze ſerca opanowały. Coż bowiem teraz innego na świecie widzieć? iak ſamą nieſprawiedliwość, iak tylko gwałtowne wilczym prawem dobra cudzego wydzieranie. Coż ſię innego ſłyſzeć daie? iak tylko, że iedni pod drugiemi podſtępy czyniąc, radziby ſami wſzyſtkie pohłonąć, pozabierać dobra. Coż innego w oczach ſię naſzych widokiem ſtawia? iak tylko ſama wſzędzie panuiąca zazdrość. Na świecie nic innego widzieć nie daie ſię, iak tylko pracuiących na to uſilność, ażeby tego, ktory w dobrym u Pana ieſt położeniu, za upatrzeniem pory z mieyſca wyſadzić, à ſobą ie napełnić, ſtanowiąc na cudzym ſwe ſzczęście upadku. Co teraz poſpolitſzego? iako ſłyſzeć iednych utyſkuiących na to: że ich z dobr własnych wyzuwſzy wypędzono; drugich: że na tę wieś, ktorą od niepamiętnych czaſow Oyciec ſynowi zawſze dziedzictwem zoſtawiał, ktoś ſtary y zapleśniały iakiś ſzpargał wydobywſzy, kaduka ſobie

wyro

wyrobił. Jnnych, że nawet bez naymnieyszey słuszności, iedynie przez napaść, przez prawo mocy czy przemocy, dziedziczne im włości powydzierano. Słowem nic teraz innego niesłychać, iak tylko same uciążliwości, gwałty y bezprawia możnieyszych; à utyskowania y narzekania słabszych, ten tylko dział z swego dziedzictwa maiących. Zkądże to wszystko pochodzi? oto, że na swoy maiątek przez zmnieszaiące, iż tak rzekę, na cudzy zaś, przez powiększaiące zazdrości patrzamy szkiełka, ktore iednak, łakome oczy y chciwe nadzieie nasze nie raz omylaią; często się bowiem zdarza, że dostawszy nieprawemi drogami dobra cudzego, tych pożytkow y korzyści, ktoreśmy sobie pochlebuiącą chciwości naszey otuchą z niego obiecowali, w nim nie znayduiemy, częściey stratę iako zysk odnosząc, iakoż w samey rzeczy:

Non habet eventum sordida præda bonum.

Jakimże teraz, proszę, prawem wiek nasz za oświecony udawać y uznawać będziem?

będziem ? gdy od tychże samych, ktore Starożytności zarzucamy, albo ieszcze gorszych, wad y występkow wolni nie iesteśmy? Barbarzyńskiemi dawnieysze wieki zowiemy przeto, że bez religii bez obyczayności w nich żyiąc ludzie, za swemi udawali się passyami, à nasz wiek Oświeconym, choć przy tychże, à może y liczniejszych ieszcze namiętnościach, nazywamy. Taż sama u nas panuie zazdrość, taż sama chęć zabierania cudzego, acz przeciw prawom, z uszczerbkiem sprawiedliwości, z zawodem sumnienia. Naśladuiemy dawnych co do złego, naśladuymyż ich y w tym, co też dobrego mieli. Naśladuymy ich w usilnym staraniu nabycia umieiętności y cnoty, naśladuymy ich co do hamowania łakomstwa naszego y chciwości, słowem mowiąc, naśladuymy ich w tym wszystkim, co Oni dobrego y chwalebnego mieli, nie oglądaiąc się na to, co było w nich złego y nagannego.

Celem zawsze W. M. Pana było, Mości Panie Monitor, wszelkich do poprawy świata Polskiego używać sposobow, to mi też czyni otuchę, że y te uwagi moie do podobnego zamiaru dążące, odrzucić nie zechcesz, ale ie raczey do swoich łaskawie przyłączysz. Zostaię zatym z należytym szącunkiem. W. M. PANA

Nayniższym sługą

z Podola pisaczu

Dnia 4. Paźdz. R. 1777.

Zdziercoganes Ludziobroński.